Ner 258. ROK 1845. WTOREK 11 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
10 6	27" 5''' 091	+ 1°. 5	1, 89	WPn. Wschodni słaby	Pogoda z chmurami	
2	4 457	+ 9, 8	2, 98	Wschodni ,,	Chmury	
10	4. 565	+ 3, 5	2, 02	WPn. Wschodni ,,	Pogoda z chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Rossyjska Helena z dostojnemi Córkami Swemi Wielkiemi Xiężniczkami Maryą i Katarzyną, zabawiwszy dwa dni w stolicy naszéj i zostawując po sobie drogie wspomnienia, wyjechała ztąd przedwczoraj po południu o godzinie 5 w dalszą drogę przez Warszawę do Petersburga.

Jej Cesarska Wysokość, raczyła przyjąć łaskawie od wielu osób złożone sobie petycye, wdzięcznością i nadzieją napełniając ich serca. — W ciągu swego nigdy dla Krakowa niezapomnianego pobytu, korzystając z pogodnych dni, Jéj Cesarska Wysokość używała przyjemnego spaceru pieszo i kabryoletem do koła miasta.

Widowiska w teatrze. Dnia 8 listopada, powtórzone: *Noc policzkowa* i *Stacya pocztowa w Hulczy* z powszechnem zadowolnieniem przyjęte. Obiedwie pełne dowcipu i wesołości, długo nam jeszcze będą uprzyjemniać wieczory teatralne; — dnia 9 po raz pierwszy zapowiedziany nowy dramat *Kochankowie Murcyi* sprowadził licznych widzów i prawdziwie zasłużone pozyskał zadowolnienie. Jest to jeden z najpiękniejszych dramatów francuzkich zeszłorocznych, nieskażony niewolniczem naśladownictwem, jakich mnóstwo zapełnia dziś teatry paryskie. Artyści nasi grali wybornie; p. Królikowski przywołany zaraz po drugim akcie, grzmiącemi oklaskami został pozdrowiony; po skończonéj scenie przywołano wszystkich.

Dziś opera Pocztylion z Lonjumeau.

(A. N.) W tych dniach w domu ogólnego schronienia starców i kalek pod opieką T. D. zostających, zmarła Maryanna Zawadzka w skutku wyniszczenia sił żywotnich przez starość, licząc lat 108. Przyjęta pod dobroczynną opiekę w dniu 27 września 1835 r., nie chorując wcale, po dzień ostatni życia uczęszczała do miasta—a pomimo tak podeszłego wieku, nie miała przywar mu właściwych, albowiem zupełnie zdrową będąc na umyśle, nie była zgrzędną, ani też przykrą dla kobiet w jednéj z nią sali pomieszczonych. Mieszkała w sali na drugiem piętrze, a gdy ją chciano dla dogodności przenieść do mieszkania parterowego w gmachu, — przyjąć tego wzbroniła się, przenosząc towarzystwo swoich znajomych. Rzadki to jest zaiste wypadek dojścia do tak zgrzybiałego wieku z przytomnością umysłu, i wyzucia się z wad czyniących go nieznośnym!... Pokój wieczny jéj popiołom. *A. P.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 4 Listopada.* —

W sobotę otworzoną została do publicznego użytku nowa stacya drogi żelaznéj ze Skierniewic do Łowicza. JO. Xżę Namiestnik w towarzystwie znakomitych osób zaszczycił pierwszą na niéj jazdę swoją obecnością. Ludność miasta Łowicza, jak się spodziewać należało, z wielką radością powitała długi szereg wagonów wyszedłszy na jego spotkanie.

— *Pawia 18 Października.* —

Dziś przed południem N. Cesarzowa rossyjska, którą poprzedził jenerał jazdy hr. Fiquelmont, przybyła z licznym orszakiem do Binosco, gdzie przyjmowana była z największem uszanowaniem przez władze miejscowe. Poczem dostojna podróżna udała się do sławnego kościoła Kartuzów (Certosa) dla widzenia tam skarbów sztuk wszelkiego rodzaju. Z najwię-

kszą uprzejmością rozmawiała z Kartuzami i pozostawiła dla nich 1000 franków.

Około 1 w południe przybyła N. Cesarzowa do Pawii i wysiadła w hotelu *della Lombardia*, gdzie przyjmowaną była przez hr. Fiquelmont, radę gubernialną i innych najwyższych urzędników. Podczas gdy czyniono przygotowania do stołu, przybył N. Cesarz rossyjski z Jéj C. W. W. xiężną Olgą, którzy także odwidzili Kartuzów. O godz. 2 NN. Cesarstwo i J. C. W. W. xiężna Olga wyjechali do Piemontu, poczem zaraz hr. Fiquelmont wyjechał napowrót przez Mantuę do Wiednia.

— *Paryż 25 Października.* —

Marszałek Bugeaud przybywszy d. 15 października do Algieru, był z wielką radością mieszkańców przyjęty. Mowa, jaką miał marszałek w pałacu rządowym do zgromadzonych tam osób, jest tylko wzmiankowana przez *Journal des Débats* i inne dzienniki.

W dzisiejszych dziennikach rządowych czytamy następującą depeszę telegraficzną: »*Perpignan 23 Paźdź.* Jenerał dowodzący 21szym okręgiem wojskowym, do ministra wojny. Okręt *Labrador* wysadziwszy na ląd wojsko, opuścił Oran dnia 21 i przybył do Port-Vendres tego wieczora.—Dnia 12, 13, 14 i 15 jenerał Lamoricière staczał bardzo żywe potyczki. Abd-el-Kader pozostał widzem na czele 2000 jazdy; dnia 13 widząc zdobyty wąwoz, ratował się ucieczką. Powstańcy nagnani do morza poddali się na łaskę. Pułkownik Gery, w okolicach Maskary odniósł korzyści nad Kabylami. Jenerał Bourjolly połączył się z pułkownikiem St. Arnaud i oczekiwał na posiłki, aby postąpić naprzód«.... (Tu depesza przerwana została przez zmrok wieczorny).

Prefekt depart. Dordogne, p. Marcillac, przybył wczoraj do Paryża.

W przyszłą środę dnia 29 paźdz. będą wielkie pokoje u p. Guizot, z powodu 5téj rocznicy iego ministerstwa.

Mówią o wielkich dostawach, o które ministerstwo ma zawrzeć kontrakty. I tak np. 2,600 koni i mułów mają być dostawione do prowincyi Oranu.

Słychać znowu, że marszałek Soult ani ministerstwa wojny ani prezesostwa gabinetu nie odstąpi; jednak jenerał Schram ma być mianowany sekretarzem Stanu ministerstwa wojny, dla wyręczania marszałka.

Wczoraj wieczór przybył hr. Molé do Paryża i natychmiast udał się do St-Cloud, gdzie miał długą konferencyę z Królem.

O zaręczynach xiężniczki Berry, siostry xcia Bordeaux, z najstarszym synem xięcia Lukki, zawiadomił urzędownie rząd francuzki p. Bignole Sale, poseł sardyński i sprawujący interessa Lukki przy dworze francuzkim.

Rząd otrzymał przez Alexandryę wiadomości z Chin pod dniem 12 października przez sekretarza poselstwa margr. Ferrière Le Bayer. Ratyfikacye zawartego w Wampoa w dniu 24 paźdz. traktatu handlowego między pełnomocnikami francuzkiemi i chińskiemi zamienione zostały dnia 25 sierpnia w Taipanhi, nad rzeką Bocca Tigris, w pałacu mandaryna i admirała dowodzącego morskiemi siłami chińskiemi na rzece Kanton. Jednocześnie odebrał p. Lagrené urzędowy odpis edyktu cesarskiego, znoszącego postanowione na chińskich chrześcian kary i dozwalający im publicznego wyznawania chrystyanizmu. Do tego aktu dodany jest urzędowy dokument, który Kijing na żądanie pana Lagrené jako pełnomocnik wygotował, w celu uregulowania sposobu jego wykonania, aby złéj woli mandarynów odjąć wszelki pretext. Margr. Ferrière odpłynął dnia 1 września na parostatku angielskim *Lady Mare* z Makao. W pierwszych dniach listopada oczekiwany jest w Paryżu. Jak wiadomo, przywiozł on był w marcu zawarty traktat do Paryża; co się tyczy przeto szybkości podróży, wykonał co dotąd było niesłychanem: od listopada 1844, do listopada 1845, będzie dwa razy w Chinach, w Indyach i w Paryżu.

Z ogłoszonéj dziś depeszy telegraficznéj okazuje się, że Abd-el-Kader dopuścił pobić Kabylów i Arabów i do morza odeprzeć, gdzie na nowo się poddali, podczas gdy sam z swoją jazdą ratował się ucieczką; ale właściwie wykonał on poruszenie które uznał do okoliczności najstósowniejsze. Nie zadługo dowiemy się o jego ukazaniu się daléj ku południowi, aby ztamtąd znowu wystąpić ku wschodowi przeciw Maskarze i Tekedempt, swym dawnym rezydencyom.

Pomiędzy Xięciem Nemours, przyszłym rejentem państwa, a panem Guizot panuje od niejakiego czasu osobiste nieporozumienie. Wypadki w Algierze usunęły na bok myśl o uposażeniu tego Królewicza, gdyż nowa wyprawa przeciw Abd el Kaderowi znaczne za sobą pociągnie wydatki i powiększenie tamtejszéj armii o 2,000 ludzi. Wszakże Xiążę Nemours popiera tę wyprawę, mając zawsze nadzieję, iż Xżę Aumale zostanie Wicekrólem Algieryi.

Pan Dupin miewa częste i długie konferencye z Królem.

— *Londyn 24 Października.* —

Pięć dwupokładowych okrętów, należących do eskadry ewolucyjnéj, wypłynęły d. 21 na morze pod dowództwem kapitana Monsby, dla odbywania dalszych ćwiczeń.

Nienawistne uwagi paryzkich dzienników opozycyjnych, dotyczące wezwania, jakie francuzki admirał Hamelin, przesłać miał angielskiemu admirałowi Seymour, aby z nim wspólnie uskutecznił uspokojenie Otaheiti, odpowiada dz. *Globe* następującem pytaniem: » Czyby raczéj Anglia nie powinna za ubliżenie sobie uważać, podobne współdziałanie w sprawie niesłuszności i nadużycia, jakie Francuzi wykonywają nad bezbronną kobietą i opuszczonemi poddanemi, i podobne wezwanie ze wzgardą odrzucić?« W ogólności dz. *Globe* odznacza się teraz nienawiścią ku Francyi; ostatnią zaś klęskę Francuzów w Algieryi uważa za skutek

niesłuszności podboju, oraz okrutnego obchodzenia się ich ze swemi afrykańskiemi posiadłościami.

— *Konstantynopol* 8 *Października.* —

Sprawa syryjska sprowadziła od kilku dni nieporozumienie między poselstwem francuzkiem a Portą. Wiadomo, że Francya domagała się ukarania śmiercią tego naczelnika druzyjskiego, który zamordował zakonnika, ojca Carlo. Szekib Efendi nie chce temu żądaniu zadosyćuczynić, a przynajmniej pragnie exekucyę śmierci odwlec, dokładne zarządzić śledztwo i t. p. Właśnie teraz zażądał znowu, aby missyonarze francuzcy zupełnie ustąpili z Syryi. Hrabia Bourqueney sprzeciwia się temu i nalega o niezwłoczne ukaranie Druza; w razie zaś odmówienia ze strony Porty, zażądał wydania sobie natychmiast paszportów. Kilka w tym przedmiocie odbyło się narad, i wczoraj miano już ostatecznie coś postanowić; ale co, jeszcze nie wiadomo.

Z Syryi donoszą, że Szekib Efendi zamyśla o rozbrojeniu wszystkich górali.

— *Turyn* 15 *Października.* —

Król Jmć wraz z xięciem Genueńskim wyjechali wczoraj do Genuy.

— *Parma* 11 *Października.* —

Xiężna Jejmość (wdowa po cesarzu Napoleonie) powróciła dziś w pożądanem zdrowiu z wód w Ischl.

Rozmaitości.

NIEWOLNICA BASZY.

Prawdziwe tegoczesne zdarzenie.

(Ciąg dalszy.)

Rodzice Baili wyznawali powierzchownie religię chrześciańską, lecz strzegli się wpajać ją swojéj córce. Bo i do czegóż byłoby się jéj to przydało? Religia Chrystusa mogła ją była przejąć wyobrażeniami, sprzeciwiającemi się zawodowi, do którego ją przeznaczyli, a na cóż było jéj nadaremnie drogę do tak wysokiego szczęścia zagradzać.

Stosownie też do tych przyszłych rozkoszy, podczas gdy jéj bracia ciężko w winnicach i przy pasiece pracowali, a jéj siostry matce w gospodarstwie dopomagać musiały, Baila była wolna od wszelkiéj pracy i spędzała młodość w słodkiéj rozmarzonéj gnuśności.

Dla innych był stół zastawiony potrawami grubemi, dla niéj samemi najdrobniejszemi łakociami.

Gdy się w podróż wybrano, Baila w miękkiéj jedwabnéj koszuli, jechała wygodnie na mule, podczas gdy reszta rodziny, w zgrzebne płótno ubrana szła pieszo przy niéj, czuwając na każde jéj naruszenie.

Tak doszła Baila lat piętnastu, gdy jednego razu u brzegu rzeki, płynącéj w pobliżu jéj rodzicielskiego domu, zatrzymał się niewielki statek i wysiadł zeń jakiś obcy człowiek w turbanie -- był to liwerant dziewcząt do haremu sułtana.

„Czy macie miód na sprzedaż?“ zapytał stojącego na progu gospodarza.

„Mam biały i czerwony.“ odrzekł ojciec Baili. Możnaż obaczyć próbkę?“

Mingrelczyk przyniósł natychmiast żądany towar.

„Chciałbym widzieć inne gatunki;“ ozwał się człowiek w turbanie, spoglądając z wyrazem porozumienia na ojca.

„Wnijdźcież więc do świetlicy!“ odrzekł gospodarz.

Nim jeszcze kupiec miodu wstąpił do środka, Mingrelczyk pobiegł do żony i rzekł jéj:

„Ciesz się, Albere,“ wesele twojéj córki już blizkie. Jest kupiec w domu. Niech się Baila ubierze, i zejdzie na dół czemprędzéj.“

Na widok Baili nie mógł kupiec od wykrzyku podziwienia się wstrzymać, lecz przez chytrość kupiecką kiwnął oziemble głową i zaczął z największą uwagą miód oglądać.

Baila spłonęła żywym rumieńcem; rodzice zaś, pragnąc myśli kupca przeniknąć, udawali pozorną obojętność, a w duszy modlili się gorąco do wszystkich swych patronów, aby im do uiszczenia dobrego targu pomogli.

Człowiek w turbanie, nie zmieniając postawy, i jakby po nic innego jak tylko po miód tu przyszedł, wziął jednę z próbek na stole w ręce i rzekł:

„Biały to miód, nic ma co mówić, i dość pięknie wygląda. Przystaję na to, choć mu jeszcze smaku brakuje. A po czemuż na wielką miarę?“

„Dwanaście tysięcy;“ ozwała się matka z pośpiechem.

„Dwanaście tysięcy parów?“

„Dwanaście tysięcy piastrów.

Kupiec ścisnął ramionami. „Schowaj go więc dla siebie dobra kobieto, na swój własny użytek.“

Poczem powstał chcąc odejść.

Żona skinęła na męża, aby kupca nie zatrzymywał. I jakby też przewidziała, sam kupiec u progu się zatrzymał, i obracając się do gospodarza, przemówił:

„Bracie, dałeś mi spocząć u siebie, a zatem winienem ci w zamian pewnéj wiadomości udzielić. Masz więcéj dzieci?“

„Mam dwie córki.“

„Czuwajże dobrze nad niemi, gdyż Lesgowie wypadli niedawno z gór, i uprowadzili mnóstwo dzieci z Gurgelii i Georgii. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA,

Od dnia 10 *do dnia* 11 *Listopada.*

Taneeff, Kwiatkowski Adam, Fryben Józef, z Polski; -- Georgewitz Paweł; Koźmiński Anastazy z żoną Katarzyną, Romer Alexander z bratem ob., z Galicyi; -- Arco Ferdynand hr., Kalkstein Wincenty, Riemer Adalbert, z Pruss,

Wyjechali z Krakowa.

Małachowski Stanisław ob., Slaski Adam, Bronn Alexandra, Wielhorska Jadwiga hr., Niemczykiewicz Emila ob., Czaplicki Ignacy, do Polski; -- Orłow jenerał-major ces. ros., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro 6,517.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

W wykonaniu postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 10 Października r. b. Nr. 4829, podaje do wiadomości: iż do dnia 19 Listopada r. b. godziny 2éj z południa przyjmowane będą w biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu przez Senatora w tymże Wydziale Prezydującego deklaracye opieczętowane na dzierżawę Dochodu Czopowego Skarbowego z Miasta Chrzanowa przez lat dziesięć, po sobie idących, począwszy od dnia 1go Stycznia 1846 roku, po dzień ostatni Grudnia 1855 r. trwać mającą.

Ilość roczna czynszu z wymienionéj dzierżawy, ustanawia się w summie dziesięciu tysięcy złotych polskich, od któréj chęć licytowania mający za złożeniem w Kassie Główném W. M. Krakowa *vadii* $\frac{1}{10}$ części téj summy zaofiarowanie *in plus* zrobić może.

Warunki do kontraktu w godzinach od 10 rano do 2éj z południa każdego dnia w Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu przejrzane być mogą.

Osnowa Deklaracyi winna być następująca.

Deklaracya.

Powziąwszy wiadomość z obwieszczenia przez Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu dnia 23 Października r. b. Nro 6517 uczynionego, że Rząd W. M. Krakowa i Jego Okręgu wypuścić ma zamiar w dzierżawę Dochód Czopowego Skarbowego z Miasta Chrzanowa na lat dziesięć, począwszy od dnia pierwszego Stycznia tysiąc ośmset czterdziestego szóstego roku, do dnia ostatniego Grudnia tysiąc ośmset pięćdziesiąt piątego roku po sobie idących, trwać mająca; składam niniejszą deklaracyą, że z dzierżawy téj obowiązuję się płacić rocznie summę złotych polskich (tu ją wyrazić literami) a to wedle warunków do kontraktu sporządzonych, przezemnie odczytanych, i zrozumianych. Na wierzchu deklaracyi składam zakwitowanie Kassy Głównéj, że *vadium* przynależne w ilości złotych polskich tysiąc złożyłem, które aby mi zaraz po licytacyi w razie nieutrzymania się przy dzierżawie wydanem było, zastrzegam sobie; (tu zamieścić da tę, a pod tą imie i nazwisko deklaranta).

Deklaracya złożona (w kształcie expedycyi urzędowéj, pieczątką deklaranta opatrzona na wierzchu adres: »Deklaracya na dzierżawę dochodu Czopowego Skarbowego z Miasta Chrzanowa« mieć winna.

Przytem ostrzega się kogo to interesować może, że deklaracye winny być pisane wyraźnie, nie odstępując w niczem od osnowy; cyfry wszelkie mają być wyrażone literami bez skrobań i poprawek — w przeciwnym bowiem razie deklaracya za nieważną uznana, i deklarant taki, w razie gdyby licytacya z powodu tego spełzła, do zwrotu kosztów ogłaszania nowéj licytacyi znaglonym zostanie.

Kraków d. 23 Października 1845 r.

Senator Prezydujący,
Księżarski.

(2r.) Referend. Senatu J. *Paprocki.*

Nro 19,238.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 7 z. m. skradzionym został w mieście tutejszym pomiędzy innemi effektami Passport w dniu 7 z. m. do L. 6154 staroz. Dawidowi Ziefer na 6 miesięcy do Węgier wydany; ktoby przeto o takowym Passporcie miał jaką wiadomość, zechce o tem donieść Dyrekcyi Policyi.

Kraków dnia 5 Listopada 1845 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.

Sekretarz *Ducillowicz.*

Prawnie zajęte ruchomości jako to: stolarszczyzna, suknie męzkie, naczynia gospodarskie, sprzęty, szkło, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 14 b. m. i r. o godzinie 10téj z rana w gmachu Sukiennicach. Chęć kupna mający zechcą się zejść na czas i miejsce oznaczone, zaopatrzeni w gotowe pieniądze.

Kraków dnia 7 Listopada 1845 r.

Karol *Kajsiewicz* K. S.

Doniesienia prywatne.